

Obrady „rządu światowego” w Dubaju

3 kwietnia 2022

W dniach 28–30 marca zlecieli się do Dubaju ludzie o znanych nazwiskach, przewodzący korporacjom medialnym, finansowym, handlowo-przemysłowym, informatycznym, by rozprawiać o zaplanowanym dla nas wszystkich dobrobycie. Jest on ponoć najwyższym celem dostojników, których tytuły i funkcje rozbrzmiewają wszędzie. Ogółem 29 000 uczestników ze 190 krajów. Z pomocą sztucznej inteligencji będą tworzyć przyszłość dla dobra „powszechnej kolektywizacji umysłowej”- tak ujmują swoje posłannictwo. Jeśli nie pełnią należycie wysokich funkcji, to przynajmniej mają status Sułtana Brunei. Pełne patosu dni wypełnili mówcy wystąpieniami w liczbie 700 podczas 1400 sesji.



Profesjonalista Harrison Ford z przekonaniem, jak w każdej roli, zaapelował: „Zawińmy rękawy, wszyscy razem, zrobmy to wreszcie”. To zabrzmiało jak jakiś kod dla zasiadających w ósmym dorocznym raucie wtajemniczonych gawędziarzy miary Geoffreya Sachsa, Christine Lagarde. Rozdano motywujące nagrody za szczególne osiągnięcia. Debaty obejmowały tematykę globalnego klimatu, potrzebę pracy nad wyrównaniem płciowym, troskę o globalne zdrowie i znane z wypowiedzi rządowych zrównoważenie. Jak mnie pamięć nie myli, tych samozwańców nikt nie wybierał.

Zatrzymując się tylko na jednej postaci – szefowej Międzynarodowego Funduszu Walutowego, można mieć zasadnicze wątpliwości co do czystości intencji działania całego towarzystwa. Ustawiczne wdrażanie legislacji w każdej dziedzinie życia, motywowane troską o przejrzystość, sprzeczne jest z praktyką samego ustawodawcy. Przykładem C. Lagarde –

skazana za niegospodarność wyrokiem z 2008 roku na rok więzienia i 15 tys. euro grzywny, gdyż jako minister finansów Francji doprowadziła do malwersacji grzecznie nazwanej niegospodarnością środków publicznych. Łaskawy sąd odstąpił od wymierzenia kary. Jak pisała ówczesna prasa francuska pieniądze wyprowadzone zostały na kampanię wyborczą Nicolasa Sarkozy'ego. Powierzenie pieczy nad globalną instytucją MFW osobie z wyrokiem obciąża resztę uczestników takiego rządu; mieniąc się światowym, osłania przestępczą działalność przez zatrudnienie osoby z wyrokiem. Tak działa ferajna. Umiesz kraść – jesteś nasz.

Równolegle, jak misjonarze świętego słowa krążą po świecie głosiciele bezpieczeństwa jedynie słusznej hegemonii wolności amerykańskiej. Tylko trochę mniej utytułowani, starają się przekonać ludzi, że teraz pokój i szczęście zapanują w Europie, gdy mieszkańcy akceptują strukturę kontynentu jako rozdrobnioną do wielu małych narodów. O to więc teraz chodzi w podziale Ukrainy. Podzieleni na etnicznie jednorodne segmenty nie będą skłonni do waśni. W domyśle – każdy będzie zbyt słaby, żeby snuć sen o wspaniałej ojczyźnie. Złota myśl profesora G. Mearsheimera upatrującego sensu w hegemonii podczas spotkania ze światłym środowiskiem akademickim uzasadnia patronat bezpieczeństwa Ameryki jako pożądana recepta na bólczki. Niby profesor, a pomija że owa hegemonia, to globalizm. Jak każdy -izm jest przebraniem dla szowinizmu. Profesor właśnie doszedł do wniosku, że Europę trzeba skrętnie porozbijać do plemion spójnych językowo, czy też kulturowo. Powstaje pytanie: na ile ogniw należałoby podzielić Amerykę, która jest tygłem zborowości z całego świata. Niechby zaczęli tę kurację od siebie. Wdrożenia takiej kuracji systemu światły profesor oczekuje od Rosji. Jest nadal za duża, trzeba jej zafundować destabilizację za pomocą opozycji przeszkolonej i opłaconej przez Zachód. Ktokolwiek dostrzega niszczycielską obłudę Ameryki, dążąc do obrony interesu narodowego, wrzucany jest do zwolenników Putina jak to robią amerykańscy demokraci. Od kiedy na Forum Ekonomicznym w Davos Putin zakwestionował

jednobiegunowość, zwolennicy globalizmu wzmoгли zajądłą kampanię antyrosyjskości, przypisując najwymyślniejsze epitety kontestatorom nowego bezładu.

Kiedy śmietana szczytu baluje na Gali 2022, świat przerażony jest widmem wojny. 8 lat temu Nigel Farage apelował o politykę rozsądku. Zamiast emocji i zawiści ekonomicznej na widok gospodarczego rozwoju Rosji opartego na handlu własnymi surowcami, zamiast konkurencyjności, UE wybrała drogę sankcji. W przekonaniu, że ta, jako osłabione państwo – nigdy nie zbuntuje się. Podobnie jak w tamtym czasie wspierane przez Unię anty-syryjskie siły rebelianckie były złym krokiem destabilizującym wewnętrzną politykę państwa, dziś ten sam błąd powtarza się z Ukrainą. Również wtedy Farage ostrzegał, że popierane na Ukrainie ugrupowania dokonujące przewrotu we własnym kraju, z czasem zdestabilizują Europę.

Świat polityków ogarnął jakiś amok. Gdziekolwiek zajrzeć w komentarze dotyczące kroków podejmowanych w sprawach gospodarczych, politycznych, tam komentatorzy mają wspólny wniosek: politycy oszaleli, nie panują nad własnymi emocjami, nie mają świadomości konsekwencji własnych wypowiedzi i podejmowanych decyzji. O przywódcy III Rzeszy mówiono „szaleniec”. Ilu ich jest dzisiaj, nikt nie próbuje zliczyć. Adolf nie dopracował się na szczęście dostępu do magicznego guzika, o którym codziennie ktoś przypomina. W zestawieniu ich ambicji z wiekiem, sprawnością umysłową, przywódcom przydałby się bezpłatny urlop. Zwłaszcza, że nie wykazują minimum chęci racjonalnego podejścia do kryzysu, który sami stworzyli.

Zapowiada się, że zrównoważenie przyniosą narodziny azjatyckiej inicjatywy z 1 kwietnia 2022 r. w chińskim Tunxi. Ministrowie spraw zagranicznych Chin, Pakistanu, Iranu, Rosji, Tadżykistanu, Turkmenistanu i Uzbekistanu debatowali nad przyszłością Afganistanu rządzonego przez Talibów. Ideą przewodnią spotkania – stabilność w regionie.

Przejęcie sterów w państwie po śpiesznym wyjściu Amerykanów nie oznaczało równoczesnego uznania tego kraju za niepodległe państwo. Można sądzić, że obecność przedstawiciela Afganistanu wśród tak liczного grona państw Azji jest cichym uznaniem jego podmiotowości. Poruszono problem zamrożonych aktywów afgańskich pogarszających sytuację ekonomiczną. ONZ zapowiada środki pomocowe o wartości 4,4 miliarda dolarów niezbędnych dla zniszczonego 20-letnia wojną kraju. Sekretarz Generalny Antonio Guterres podkreślił, że chodzi o bezprecedensową wysokość pomocy przeznaczonej dla jednego tylko kraju. Znaczący problematyki tego regionu Anton Fedyashin przypomina, że w czasie trudnym, przy niedostatku podaży żywności istnieje obawa, że zdesperowani Afgańczycy wrócą do upraw i handlu opium, co szybko uruchomi poza problemami zdrowotnymi także zjawisko przestępczości, transfer dostaw przez Rosję do Europy. Zapowiedź amerykańskiej przedstawicielki w ONZ o przeznaczeniu 204 milionów dolarów pomocy ma jednak charakter wyłącznie propagandowy. Zaznaczając, że Talibowie nie dostaną ani centa z tych środków wyjaśniła, że środki przeznaczone zostaną dla organizacji pozarządowych (NGO). Każdy wtajemniczony w sedno ich działalności wie, że to biurokratyczne instytucje pozorujące działalność, które same na siebie wydają przyznawane środki. Powszechnie znanym ich zajęciem jest ideologizacja i propaganda klimatyczna i równouprawnieniowa. Wobec danych o 9 milionach mieszkańców Afganistanu żyjących poniżej poziomu biedy, 23 milionach zagrożonych widmem głodu, wpojona przez lata zależność od pomocy zagranicznej nie rozwiązuje problemu. Ożywienie przyniosłyby inwestycje gospodarcze, do takich decyzji niezbędni są przywódcy państw. Ich rolą byłoby nakłonić Amerykanów do odblokowania 7 miliardów dolarów stanowiących własność Afgańczyków. Zawłaszczane przez Amerykanów, nie należące do ONZ, a do najbiedniejszego i najbardziej zacofanego kraju świata. Powinny być natychmiast uwolnione. Równoległe rozwinięcie inwestycji pakistańsko-chińskich zapobiegłoby nieuchronnemu zjawisku radykalizacji nastrojów ludzi głodnych nazywanych przez polityków terrorystami. „Radykalizacja

wynikająca z biedy prowadzi do przenoszenia się problemu do krajów sąsiednich. Inwestycje są środkiem zapobiegawczym” – ocenił profesor Victor Gao z Uniwersytetu Soochow w Chinach.

Xi Jinping zaproponował chińsko-pakistańską inicjatywę pomocy ekonomicznej. Zgodna ocena, że sąsiedzi lepiej się znający mogą być skuteczniejsi od dotychczasowych ekspertów zachodnich spotkała się z dużą aprobatą obecnych i opinii publicznej. Podkreślono, że powaga problemów gospodarczych powinna zjednoczyć państwa azjatyckie w szukaniu dróg wyjścia. Ciekawostką była obecność na spotkaniu w tym samym pomieszczeniu, oprócz przedstawicieli wymienionych państw, także przedstawicieli Rosji i USA.

Opracowanie: Jola

Na podstawie: WorldGovernmentSummit.org, YouTube.com

Źródło: WolneMedia.net